

Zjebany Weekend

The Analogs

do domu tak daleko
nie mam siły iść
ostatni nocny tramwaj
w ciemnościach dawno znikł
zaczęło się tak pięknie
dziewczyny, kilka piw
niewiele już pamiętam
ktoś da mi wódki łyk

weekend znów
nie udało się
żadnych szans
znów wszystko źle
znów zły los
przekreślił plan
znów do domu
wracam sam

choć niezły był początek
to koniec raczej nie
tłukły się butelki
na twarzy czyjaś pięść
dziewczyny gdzieś uciekły
rozplynał się gdzieś szmal
i głowa strasznie boli
i kliku zębów brak

weekend znów
nie udało się
żadnych szans
znów wszystko źle
znów zły los
przekreślił plan
znów do domu
wracam sam

widzę niebieskie światło
co za jebany pech
zajechali mi drogę
mówią " zatrzymaj się "
budzę się na podłodze
w celi okna brak
wstaję bo chcę się napić
odbijam się od krat

weekend znów
nie udało się
żadnych szans
znów wszystko źle
znów zły los
przekreślił plan
znów do domu
wracam sam